

Gawin, Magdalena

Niechciana pamięć - polski ruch eugeniczny w latach międzywojennych : na marginesie artykułu Krzysztofa Kawalca

Medycyna Nowożytna 8/2, 75-93

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



PRACE ANALITYCZNE ANACHRONICA

Magda Gawin

Niechciana pamięć – polski ruch eugeniczny w latach międzywojennych.

Na marginesie artykułu
Krzysztofa Kawalca

Do niedawna problematyka eugeniczna w dorobku Krzysztofa Kawalca zajmowała raczej peryferyjne miejsce. Poruszał ją na marginesie rozważań nad postawami politycznymi i wizjami ustrojowymi w latach międzywojennych¹. W ostatnim numerze „Medycyny Nowożytnej” opublikowany został monograficzny artykuł Kawalca: *Spór o eugenikę w latach 1918–1939*². Termin *spór* – pomimo że w artykule odnosi się tylko do lat międzywojennych, ma również współczesny wydźwięk. Odkrywana po wielu latach milczenia problematyka eugeniczna na Zachodzie: w Anglii, Stanach Zjednoczonych oraz Niemczech, sprowokowała żywą dyskusję o naukowych źródłach *genocydu* toczoną zarówno w kręgach zawodowych historyków, jak również publicystów.

¹ *Wizje ustroju państwa w polskiej myśli politycznej lat 1918–1939. Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1995; *Spadkobiercy Niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000.

² „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną” Tom 7, z. 2, 2000, s. 87–102.

Taka żywa debata, a być może zgodnie z tytułem artykułu Kawalca – spór o eugenikę – powinny pojawić się również na polskim gruncie. Poza warstwą historyczną, obracamy się tu w kręgu jednego z najważniejszych problemów współczesnej cywilizacji: sporu o zakres dopuszczalnej ingerencji nauki w ludzkie życie. Dyskusje na temat eugeniki współbrzmiały z współczesnymi problemami klonowania, manipulacji genetycznej, aborcji oraz eutanazji³.

Zacznijmy od problemu definicji eugeniki, od czego rozpoczął również swój artykuł Kawalec. Pisze on, że termin eugenika pochodzi od greckiego *eugenēs* (dobrze urodzony), i że został on wprowadzony do powszechnego obiegu w II poł. XIX wieku przez Francisa Galtona, angielskiego biologa (należałoby użyć terminu: uczonego, ponieważ zajmował się także antropologią, psychologią, statystyką, kryminologią). „Współcześnie natomiast pojęcie eugeniki tłumaczy się w zgodzie z propozycjami Galtona – jako «system poglądów głoszący możliwość doskonalenia pod względem fizycznym i umysłowym człowieka jako gatunku, na podstawie założeń genetyki»” – pisze Kawalec powołując się na definicję zawartą w jednej z polskich encyklopedii. Jest ona nieścisła w tym sensie, że Galton, a przede wszystkim jego wieloletni współpracownik Karl Pearson, główny propagator eugeniki, toczyli długoletni spór ze szkołą mendlistyczną, od której początek wzięła genetyka⁴. Pearson stworzył statystyczną metodę dziedziczenia, której wartość kwestionowali mendliści. W taki sposób pomiędzy eugeniką a genetyką powstało długotrwałe napięcie, które malało stopniowo dopiero w latach międzywojennych, podczas gdy śmierć Galtona przypada na 1911 r., kiedy spór był żywy⁵. Stopień akceptacji genetyki przez eugeników zależał od kraju. W Polsce na przykład napięcie to było niewyczuwalne, podczas gdy w Anglii bardzo silne. Galton zatem – postulował doskonalenie rasy ludzkiej (*human race*), ale na podstawie teoretycznych założeń eugeniki, nie genetyki.

Biorąc za podstawę różne definicje encyklopedyczne Kawalec usiłuje dociec, kiedy po raz pierwszy Galton użył terminu: eugenika. „Dosyć trudno ustalić – pisze – kiedy to się stało”⁶. De-

³ Por. Barbara Chyrowicz, *Dylematy ucznia czarnoksiężnika. Argumenty „za” i „przeciw” ingerowaniu w ludzki genotyp*, „Znak” 1996, nr 12, s. 50; Cezary Żekanowski, *Nowa genetyka i stare marzenia*, „Znak” 2001, nr 9, s. 73.

⁴ Symboliczny początek genetyki datujemy na 1900 r., po ponownym odkryciu prawa Mendla.

⁵ Por. Mark Haller, *Eugenics. Hereditarian Attitudes in American Thought*, New Brunswick, NY 1963; Greta Jones, *Social Darwinism and English Thought. The Interaction between Biological and Social Theory*, Sussex, New York 1980.

⁶ Krzysztof Kawalec, *Spór o eugenikę...*, op.cit., s. 87.

finicje encyklopedyczne, zwłaszcza te, na które powołuje się Kawalec, mylą dwie kwestie: opracowania teoretycznych podstaw eugeniki, oraz wprowadzenia w obieg samego terminu. Zamiast powoływania się na pełne błędów rzeczowych i interpretacyjnych hasła encyklopedyczne wystarczy zerknąć do literatury historycznej. Okazuje się wówczas, że opracowania te zgodnie stwierdzają, że termin *eugenika* użyty został nie w *Hereditary Genius* z 1869 r. (w której Galton opracował podstawy eugeniki), ale w późniejszej książce Galtona *Inquiries into Human Faculty and its Development* opublikowanej w 1883 r.

To nie koniec problemów z definicją eugeniki. Kawalec w swoim artykule stwierdza, że eugenika: „po polsku to higiena społeczna” (s. 87). Skąd jednak wzięła się ta pewność? I dlaczego termin eugenika ma być przekładany na język polski, skoro w latach międzywojennych był używany w brzmieniu oryginalnym? Wernic stworzył przecież Polskie Towarzystwo Eugeniczne (a nie Polskie Towarzystwo Higieny Społecznej), wydawał „Eugenikę Polską” (a nie „Polską Higienę Społeczną”), a w hymnie PTE śpiewano: „eugenistów polskich ród, legionistów wzmocni trud” – nie „higienistów”. Wtłaczanie eugeniki w ramy jednego terminu niesie za sobą niebezpieczeństwo amputowania jej podstawowej cechy: wieloznaczności. W latach międzywojennych, obok „higieny społecznej”, funkcjonowały na pełnoprawnych warunkach inne nazwy oznaczające eugenikę, takie jak: „higiena rasy” (kwartalnik eugeników do 1937 r. nosił nazwę „Zagadnienia Rasy”, towarzystwa poprzedzające PTE nazywały się „Towarzystwami Walki ze Zwyródnieniami Rasy”) „higiena ludzkiego rozrodu” (taką definicję propagował Tomasz Janiszewski za przykładem Alfreda Grotjahna), „eugenetyka” (w kontekście genetyki), „antropologia społeczna” (kiedy koncentrowano się na rasie lub typie konstytucjonalnym), „polityka populacyjna” (kiedy pisano o wdrożeniu polityki eugenicznej przez państwo).

Bogactwo określeń eugeniki pokazuje nam jej rozpiętość oraz interdyscyplinarność. Jeden z gorących admiratorów eugeniki w latach 20. powiedział: „Eugenika może być syntezą wniosków wyprowadzonych ze wszystkich nauk, które mogą przyczynić się do udoskonalenia rodu ludzkiego”⁷.

Odnoszę wrażenia, że autor w swoim tekście unika terminu „higiena rasy”. Pomija przez to związek eugeniki z antropologią. W ogóle problem „rasy”, jeden z najpoważniejszych nurtów roz-

⁷ Por. Z. Daszyńska-Golińska, *Zagadnienia polityki populacyjnej*, Warszawa 1924, s. 317.

ważań polskich eugeników, został u Kawalca zredukowany do polemik kwestionujących niemiecki rasizm⁸.

Eliminowanie problemu rasy z publicystyki eugenicznej pozabawia tekst właściwego kontekstu historycznego. Na lata międzywojenne przypada przecież największa fascynacja myśleniem w kategoriach rasy. Podzielała ją nie tylko nacjonalistyczna prawica, ale również liberalna lewica. Zainteresowanie kwestią rasy wśród ludzi o poglądach postępowych zostało najlepiej opisane w literaturze niemieckiej oraz anglosaskiej. Na gruncie amerykańskim kwestia rasy była zasadniczym elementem progresywnizmu⁹. Tymczasem w polskiej historiografii wątek ten nie został jak dotąd wydobyty na światło dzienne. Publicystyka eugeniczna pod tym względem stanowi doskonale źródło. W artykułach Wernica, Wesołowskiego, Miklaszewskiego, Ćwirko-Godyckiego, Stolyhwy, Mydlarskiego i innych publicystów „Zagadnień Rasy” przebija silna fascynacja rasą. Polemiki z rasizmem stanowiły odrębną i wcale nie najważniejszą część ich rozważań nad rasą.

Eugenicy polscy w latach 20. używali pojęcia rasy w co najmniej trzech różnych znaczeniach. W pierwszym pojawiało się ono wymiennie z narodem, społeczeństwem, zbiorowością ludzką. Dla Henryka Nusbauma rasa stanowiła „zbiorowe, realne ciało narodu, ciało, które jest podłożem wszystkich razem wziętych cech, zalet przymiotów dodatnich i ujemnych gromady ludzkiej, która etnograficznie, przede wszystkim zaś językowo stanowi to, co nazywamy narodem”¹⁰. Drugi kontekst pojęcia rasy był węższy. Posługiwano się nim na oznaczenie charakterystycznych fizycznych i psychicznych cech, które podlegają prawu dziedziczenia¹¹. Rasa w tym kontekście jest nieodłącznie związana z pojęciami dziedziczenia, ulepszenia, degeneracji. Czynniki rasowe, to inaczej czynniki dziedziczne. Trzeci kontekst, w jakim używano pojęcia rasy, najmniej obecny w publicystyce eugenicznej, dotyczył nierówności ras¹². Wszystkie te trzy konteksty: rasy jako synonimu zbiorowości, jako desygnatu dziedziczenia oraz jako historycznej walki ras współlistnieją ze sobą na łamach pisma eugeników.

⁸ Por. K. Kawalec, op.cit., s. 98, przyp. 41.

⁹ Por. Donald K. Pickens, *Eugenics and the Progressives*, Hashville 1968.

¹⁰ Henryk Nusbaum, *Troska o rasę*, „Zagadnienia Rasy” 1918, nr 1, s. 4.

¹¹ Kiedy Waclaw Miklaszewski pisze o *Oficerach armii rosyjskiej ze stanowiska rasy* to interesują go te czynniki, które wpływają na pogorszenie lub poprawę kondycji fizycznej potomstwa. Por. „Zagadnienia Rasy” 1918, nr 2, s. 21.

¹² Zgodnie z klasyczną definicją Hannah Arendt rasizm pojawia się wówczas, gdy eksponuje się element wyższości jednej rasy nad pozostałymi. Por. *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1993, t. 1, s. 201.

Innego zupełnie znaczenia problem rasy nabrał od późnych lat 20. W 1928 r. do zarządu PTE przyjęto znanego antropologa Jana Mydlarskiego, który stanął na czele Sekcji Naukowej PTE. W „Zagadnieniach Rasy” pojawiają się inne znane nazwiska: Stanisława Żejmo-Żejmisa, Bolesława Rosińskiego, W. Talko-Hryniewiczza. Największą aktywnością publicystyczną wyróżnił się Mydlarski. W latach 1928–1930 opublikował kilkanaście artykułów dotyczących pojęcia rasy, typu antropologicznego, dziedziczenia. W jednym z nich zatytułowanym *Podstawowe zagadnienia eugeniki* przekonywał, że zagadnienia antropologiczne należą do czołowych zagadnień eugeniki¹³.

Aby odtworzyć związek eugeniki z antropologią należy wyjść poza podstawowe źródło, jakim są „Zagadnienia Rasy”.

Na początku lat 20. przeprowadzono etapami drobiazgowo badania antropologiczne żołnierzy na terenie całej Polski (tzw. wojskowe zdjęcie antropologiczne) wykonane pod kontrolą Mydlarskiego. Łącznie poddano badaniom 80.310 żołnierzy z garnizonów rozmieszczonych na terenie całej Polski. Na każdym żołnierzu dokonywano 45 pomiarów ciała. Spisywano barwę oczu, włosów, skóry, wygląd kości policzkowych, szpary ocznej, zębów, kształt nosa, ucha, etc. Początkowo wojskowe zdjęcie antropologiczne służyło naukowcom do poznania składników rasowych ludności (typów antropologicznych) i określenia stref ich rozszedlenia. Mydlarski pod koniec lat 20. opublikował szczegółowy opis z mapkami występowania poszczególnych typów antropologicznych na terenie całej Polski¹⁴. Ze zgromadzonego materiału antropologowie wysuwali stopniowo coraz śmielsze wnioski. Czekański twierdził: „Najważniejszy, obecnie już wyraźnie zarysowujący się wynik stanowi tu stwierdzenie, że zróżnicowanie rasowe nie ogranicza się do dziedziny morfologii, lecz sięga również do dziedziny fizjologii, psychologii i patologii”¹⁵. Podobnie swój pogląd wyraził Mydlarski: „... przecież rozpoznając rasy np. różnych zwierząt domowych, opieramy się na zewnętrznych cechach morfologicznych, a sądzić możemy o ich właściwościach psychicznych i fizjologicznych. Czy zatem ta łączność zewnętrznych cech morfologicznych z właściwościami psychofizjologicznymi istniejąca u zwierząt nie miałaby istnieć u człowieka?”¹⁶. W „Zagadnieniach Rasy” wydrukował artykuł, w którym argumentował, że

¹³ J. Mydlarski, *Podstawowe zagadnienia eugeniki*, „Zagadnienia Rasy” 1929, nr 6, s. 113.

¹⁴ Por. J. Mydlarski, *Przyczynek do poznania struktury antropologicznej Polski i zagadnień doboru naturalnego*, „Kosmos” 1928, t. LIII, s. 195–210.

¹⁵ J. Czekański, *Główne kierunki w antropologii polskiej*, „Kosmos”, s. 216.

¹⁶ J. Mydlarski, *Podstawowe zagadnienia eugeniki*, op.cit., s. 130.

różnice uzdolnień intelektualnych uczniów mają rasowe podłoże¹⁷. Mydlarski powoływał się na Ludwika Jaxa-Bykowskiego, zajmującego się badaniami antropologicznymi młodzieży szkolnej. Badał on zależności pomiędzy inteligencją ucznia, jego zdolnościami intelektualnymi a rasą¹⁸. Bykowski w jednym z artykułów dowodził, że typ alpejski i subnordyczny lepiej współzawodniczą, natomiast typ presłowiański – gorzej. Typ subnordyczny wybija się „bujnością wyobraźni i bystrością spostrzegania”, gdy typ nordyczny „celuje ścisłością rozumowania i skupieniem uwagi”. Typ presłowiański „najliczniej spotykamy wśród proletariatu, na ogół stoi niżej intelektualnie”¹⁹.

Podobnych związków pomiędzy rasą a inteligencją dopatrywał się Stanisław Studencki, publicysta „Kwartalnika Psychologicznego” oraz „Zagadnień Rasy”²⁰. Typ nordyczny według Studenckiego wykazuje następujące cechy: „opanowanie”, „stabilność emocjonalną”, „rozwagę”, „konserwatyzm” i „nietowarzyskość”. Jego przeciwieństwem jest typ subnordyczny: „najbardziej lekko-myślny, impulsywny, wrażliwy, uczuciowy, towarzyski, pogodny, pełen fantazji, duchowo rozwinięty”. Typ presłowiański, podobnie jak dynarski wyróżnia się „zmiennością uczuć”, „impulsywnością” i „negatywizmem”. Typ alpejski natomiast wyróżnia się „fantazją i żywością usposobienia”. Również w dziedzinie intelektu Studencki odkrył „wielkie różnice” w zależności od rasy. Jedna posiada inteligencję techniczną, inna ogólną, jeszcze inna humanistyczną. Rasowe różnice odgrywają rolę również pod względem wydajności pracy. Typ nordyczny, zdaniem Studenckiego, pracuje najlepiej, typy subnordyczny i presłowiański – najgorzej.

Z dziedziny psychopatologii różnicami rasowymi zajmował się A. Demianowski. Na podstawie badań w szpitalu dla psychicznie chorych twierdził, że kategoria niedoszłych samobójców jest wyraźnie przesunięta w kierunku typu nordycznego, a wśród zabójców i podpalaczy dominuje typ dynarski, a morderców – typ presłowiański²¹.

¹⁷ J. Mydlarski, *Z zagadnień konstytucjonalizmu*, „Zagadnienia Rasy” 1929, nr 6, s. 343.

¹⁸ L. Jaxa-Bykowski, *Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa*. Prace psychologiczne wydawane przez komisję pedagogiczną Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod red. J. Joteyko, Warszawa 1923, nr 2, s. 1–79.

¹⁹ L. Jaxa-Bykowski, *Właściwości antropologiczne a psychotechnika*, „Psychotechnika” 1928, nr 5, s. 8–10; por. tegoż, *Przyczynki do znajomości naszej młodzieży szkolnej*, „Kosmos” 1926 nr 1–4, s. 935–940.

²⁰ St. Studencki, *O typie psycho-fizycznym Polaka*, „Kwartalnik Psychologiczny” 1931, nr 1; tegoż, *Próba charakterystyki psychologicznej typów antropologicznych wśród młodzieży polskiej*, „Zagadnienia Rasy” 1930, nr 12, s. 241.

Badania Bykowskiego, Studenckiego czy Demianowskiego mają wątpliwą naukową wartość, ale sam fakt, że Mydlarski traktował je poważnie i cytował we własnych pracach – jest bardzo znaczący. „... jakkolwiek badania pod tym względem są zaledwie zapoczątkowane – pisał – to zdają się wyraźnie przemawiać za istnieniem różnic rasowych pod względem psychicznym”²².

Badania nad rasowym podłożem cech psychicznych kontynuowano od 1929 r. pod kierunkiem Mydlarskiego, pełniącego funkcje szefa Sekcji Naukowej Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. W 1929 r. przy Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (CIWF) powstał Zakład Antropologii. Kierowali nim Jan Mydlarski, Teresa Lipkowska i Halina Milicer. Zakład wyposażony był w znakomitą aparaturę i urządzenia, które umożliwiały podjęcie prac na szeroką skalę. Zbierano materiał antropologiczny z całej Polski, opracowywano dane antropometryczne dla potrzeb Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz produkcji przemysłowej²³. Badano również psychiczne cechy dzieląc studentów na grupy według typów rasowych.

W latach 1931–1934 przebadano 88 wybranych studentek CIWF-u według kryterium rasowego pod kątem uzdolnień intelektualnych i sprawności fizycznej²⁴. Na podstawie badań wnioskowano, że rasa w dużym stopniu determinuje psychikę jednostki. Każdej rasie (typowi rasowemu) przypisano określone cechy fizyczne, psychiczne i charakterologiczne. Jedne rasy lepiej wykonują ćwiczenia fizyczne, inne mają niską odporność nerwową, jeszcze inne wyróżniają się pod względem karności i dyscypliny²⁵. Opisująca doświadczenia Wanda Milicer stwierdziła: „Pojęcie typu rasowego jest bardzo głębokie, wykracza bowiem poza strukturę morfologiczną, obejmując również ukształtowanie psychiki i stroiny funkcjonalnej organizmu”²⁶.

²¹ A. Demianowski, *Umysłowo chorzy przestępcy szpitala kulparkowskiego*, Lwów 1923.

²² J. Mydlarski, *Z zagadnień konstytucjonalizmu*, op.cit., s. 344.

²³ Por. *Akademia Wychowania Fizycznego 1929–1950*, pod red. Zygmunta Gilewicza, Warszawa 1960.

²⁴ Hanna Milicer, *Wychowanie fizyczne kobiet w świetle antropologii*, Poznań 1939 (odb. z „Przeglądu Antropologicznego”).

²⁵ „Spośród typów rasowych – pisała Milicer – na pierwsze miejsce wysuwa się typ nordyczny z ocenami dobrymi, jedynie ze zmniejszoną oceną za karność. Poza źle ocenioną odpornością nerwową grupa armenoidalna otrzymuje cechy bardzo dobre i dobre. Grupa mieszkańców egzotycznych charakteryzuje się bardzo dobrze w cechach moralno-społecznych, jest przy tym opanowana nerwowo, natomiast mało zręczna i nie ruchliwa”, op.cit., s. 50. Jej artykuł zbudowany jest w całości z tego typu stwierdzeń i ocen.

²⁶ Tamże, s. 53.

Problem rasy w publicystyce eugeników był zatem wyraźnie osadzony w paradygmacie naukowym tamtych czasów. A w paradygmacie ten wpisywały się jeśli nie zdecydowane tezy o istnieniu związku pomiędzy rasą – psychiką – charakterem, to przynajmniej silne dążenia do ich wykrycia i udowodnienia. Zainteresowanie antropologii fizycznej lat międzywojennych przesunęło się z cech fizycznych człowieka na jego psychikę, skłonności i uzdolnienia. Antropologiczne badania stanowiły „punkt wyjścia” dla eugeniki, której zwolennicy próbowali wypracować obiektywne wskaźniki społecznej i biologicznej wartości człowieka. Eugeniczna selekcja społeczeństwa nie ograniczała się przecież jedynie do wyeliminowania jednostek chorych, ale do uporządkowania chaotycznego życia społecznego według biologicznej przydatności ludzi. Mydlarski twierdził, że: „Możliwość [...] rozłożenia populacji na zasadnicze elementy składowe, które wykazują zwartość swych właściwości morfologicznych, fizjologicznych i psychicznych, pozwala na wielkie uproszczenie analizy zjawisk biologiczno-społecznych, co stanowi przecież punkt wyjścia praktycznych poczynań eugeniki”²⁷. Antropologia fizyczna zatem dostarczała eugenikom narzędzi do selekcji społeczeństwa. Dostarczała również niezbitych dowodów na potęgę i siłę oddziaływania dziedziczności.

Następnym kontrowersyjnym wątkiem z artykułu Krzysztofa Kawalca jest sposób, w jaki autor ukazał stosunek polskich eugeników do zagadnienia eugeniki faszystowskich Niemiec. Kawalec dowodzi, że eugenicy polscy ulegli w latach 30 inspiracjom totalitarnym – bo w takim kontekście widzi polski projekt ustawy eugenicznej – ale później stopniowo się z nich wycofywali. „Rasizm zniechęcał do prób ścisłego naśladowania ustawy niemieckiej [chodzi o ustawę z 1933 r. wprowadzającą przymusową sterylizację – MG] nawet w przypadku środowisk głęboko zainteresowanych perspektywą ulepszania społeczeństwa. Ilustrowała to wyraźnie publicystyka „Zagadnień Rasy” (od końca 1937 roku „Eugeniki Polskiej”), gdzie stopniowo coraz więcej miejsca zajmowały polemiki z rasizmem w wydaniu niemieckim. Wskazywano nie tylko na nikły odsetek ludności nordyckiej w Niemczech, ale i brak podstaw do przypisywania szczególnych uzdolnień nordykom oraz na korzyści, wynikające z krzyżowania się ras (a nie ich segregacji i izolacji). Podkreślano niebezpieczeństwo nadużywania antropologii dla celów politycznych”. (s. 97–98). W innym miejscu na ten sam temat czytamy: „Zastrzeżenia wobec doktrynalnych motywacji polityki eugenicznej w wydaniu niemieckim torowały drogę uznawaniu argumentacji sceptyków [...]” (s. 99).

Kawalec nie tłumaczy jednak dlaczego eugenicy dystansując się od polityki nazistowskiej, nie zrezygnowali z forsowania restrykcyjnej ustawy sterylizacyjnej w Polsce.

Odnoszę wrażenie, że całe nieporozumienie z interpretacją postawy eugeników wobec polityki eugenicznej w III Rzeszy bierze się stąd, iż autor całą eugenikę traktuje jako zjawisko *par excellence* przypisane do totalitaryzmu. Wzorując się na jednym ze źródeł uważa, że sterylizacje w krajach skandynawskich miały charakter dobrowolny. Píše: „W ustawie duńskiej (1929) [...] sterylizacja mogła mieć charakter dobrowolny. Podobnie wyglądały regulacje prawne w Norwegii, Szwecji oraz Finlandii. W Stanach Zjednoczonych praktyka przedstawiała się rozmaicie, zależnie od stanu, ogólnie jednak i tam przeprowadzenie zabiegu uzależniono od zgody zainteresowanych bądź w wyniku szerokiej konsultacji” (s. 94–95).

Przyjrzyjmy się zatem jak wyglądała zasada dobrowolności w krajach skandynawskich i „szeroka konsultacja” społeczna przed dokonaniem operacji sterylizacyjnej w Stanach Zjednoczonych.

Zasada dobrowolności, na którą powołuje się Kawalec utrzymała się w Danii tylko 6 lat²⁸. W 1934 r. Dania jako pierwsza z krajów skandynawskich wprowadziła przymus sterylizacyjny. Zostały nim objęte osoby umyślowo niedorozwinięte przebywające w zakładach zamkniętych. Rok później wyszła kolejna ustawa, rozszerzająca zakres przymusowej sterylizacji. Objęła osoby „o ujemnym genotypie fenotypowo zdrowych”. Znaczy to tyle, że do operacji pozbawiającej płodności mogła być zmuszona osoba całkowicie zdrowa, u której wykryto niebezpieczeństwo przeniesienia dziedzicznej choroby na potomstwo. W 1934 r. przymus sterylizacji wprowadziły Norwegia, Szwecja, rok później Finlandia. Obok przesłanek medycznych i eugenicznych do sterylizacji, uwzględniano przesłanki społeczne – brak środków na utrzymanie licznego potomstwa. W przypadku braku zgody pacjenta na sterylizację stosowano perfidne środki nacisku. W Szwecji powiązano w 1938 r. aborcję z przyczyn eugenicznych ze sterylizacją. Jeśli kobieta opierała się sterylizacji, lekarze odmawiali dokonania zabiegu aborcji. Proceder łączonych zabiegów aborcyjno-sterylizacyjnych trwał aż do lat 50²⁹. We wszystkich krajach skandynawskich ofiarami ustaw sterylizacyjnych w pierwszym rządzie pa-

²⁷ J. Mydlarski, *Podstawowe zagadnienia eugeniki*, op.cit., s. 131.

²⁸ Por. *Eugenics and Welfare State. Sterilisation Policy in Denmark, Sweden, Norway and Finland*, East Lansing: Michigan State, University Press 1996, pod red. Gunnar Broberg i Nils Rollhansen.

²⁹ W 1942 r. odnotowano 180 takich przypadków. W 1949 r. – aż 5000.

dały osoby pozbawione opieki i wsparcia rodziny. Przymus sterylizacyjny wdrożono w zakładach opiekuńczych. Wystarczyła niechlujna adnotacja lekarza, że pacjent lub pacjentka są zapóźnieni umysłowo (*backward*), cechuje ich silny popęd seksualny, aby na tej podstawie skierować ich na operację sterylizacyjną. Na kartach lekarskich pensjonariuszy w rubryce „dziedziczność” wypisywano groteskowe uwagi, np.: „inklinacje do kradzieży i sprzedaży nielegalnego alkoholu”³⁰. Sterylizacje w krajach skandynawskich trwały do lat 70.

Wzorzec skandynawski oddziaływał również na polską eugenicę. Jeszcze po wojnie profesor Wiktor Grzywo-Dabrowski proponował, aby wzorem państw skandynawskich obowiązek świadczeń przedślubnych połączyć ze sterylizacją: „Jeżeli dany osobnik [chodzi o przewlekle chorych – MG] chce zawrzeć związek małżeński, powinien poddać się sterylizacji, co nie przeszkadza w zawarciu małżeństwa” – argumentował³¹.

W Stanach Zjednoczonych, wbrew temu, co twierdzi Kawalec, akcje sterylizacyjne miały wszelkie znamiona cywilizowanego barbarzyństwa. Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie *Bell przeciw Beck* z 1927 r.³² spowodowało lawinowy wzrost praktyk sterylizacyjnych w większości stanów. W połowie lat 30 aż w 28 stanach sterylizowano (czasem również kastrowano) ludzi³³. Oficjalne statystyki podawały, że do 1935 r. wysterylizowano ponad 20 tys. pacjentów szpitali i placówek opiekuńczych, z czego około 9 tys. stanowili mężczyźni, a ponad 11 tys. kobiety. Do poł. lat 30 najwięcej sterylizacji przeprowadzono w Kalifornii (blisko 10 tys. ludzi). Kalifornia posiadała 3 różne ustawy eugeniczne. Najważniejszą z nich stanowił Statut Eugeniczny wprowadzony w 1909 r., kilkakrotnie potem nowelizowany. Przewidywał przymusową sterylizację każdej osoby, która została sądownie przekazana do

³⁰ *Eugenics and Welfare State*, op.cit., s. 237.

³¹ Por. *Sprawozdania Komisji Państwowej Rady Zdrowia dla spraw orzecznictwa lekarskiego przy zawieraniu małżeństw*, w: *Zbiory Specjalne GBL*, Akta L. Wernica, sygn. I 647, s. 229.

³² Sąd Najwyższy orzekł, że prawo sterylizacyjne stanu Virginia nie jest sprzeczne z 14 poprawką do konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki. Por. Mark Haller, *Eugenics: Hereditarian Attitudes in American Thought*, New Brunswick, NY, 1963; Daniel J. Kevels, *In the Name of Eugenics* New York 1983.

³³ Por. Molly Ladd-Taylor, *Eugenics, Sterylisation, and Modern Marriage in the USA: The Strange Career of Paul Popenoe*, „*Gender and History*” 2001 nr 2, s. 307. Daniel Kevels, op.cit.. Ustawodawstwo sterylizacyjne było zazwyczaj bardzo skomplikowane. Przewidywało sterylizację dobrowolną (za zgodą pacjenta), przymusową (bez zgody pacjenta) oraz kastrację (jako karę dla przestępców seksualnych). Por. dokładne omówienie ustawodawstwa sterylizacyjnego w języku polskim: Henryk Żółtowski, *Obezplodnienie w świetle nauk społecznych*, „*Higiena Psychiczna*” 1936 nr 1–3, s. 36–58.

jednego ze stanowych zakładów psychiatrycznych, jeśli cierpi na: przewlekłą chorobę umysłową, niedorozwój umysłowy lub syfilis. Osobnikom skazanym co najmniej 2 razy za zgwałcenie, 3 razy za każde inne przestępstwo, wykazującym w więzieniu „trwałe znamiona deprawacji moralnej” groziła kastracja. Sterylizacje przeprowadzane były w zakładach opiekuńczych dla opóźnionych w rozwoju. W jednym z największych (Sonoma State Home) panował zwyczaj, że opuszczenie zakładu przez pensjonariusza uzależniano od jego zgody na sterylizację. Tymczasem w praktyce jedyną podstawą do przekazania jednostki do zakładu opiekuńczego był wskaźnik inteligencji stwierdzony na podstawie testu Bineta-Simona. Tak często wyglądała owa „szeroka konsultacja” społeczno-lekarska, na którą powołuje się Kawalec.

W latach 30 zarówno w krajach skandynawskich, jak i w Stanach Zjednoczonych zwyciężyła zasada stosowania przymusu wobec „małowartościowych” członków społeczeństwa. Prawna zasada dobrowolności sterylizacji w praktyce często okazywała się fikcją. Wobec pacjentów/pensjonariuszy wywierano różnorodne formy nacisku, tak, aby wyrazili zgodę na zabieg. Sterylizacja mogła być warunkiem przeprowadzenia aborcji, zawarcia małżeństwa, opuszczenia zakładu opiekuńczego. W takich wypadkach mamy do czynienia z warunkową sterylizacją, będącą formą zakamuflowanego przymusu. Przymusu, którego nie przewidywało prawo, ale który z łatwością przenikał do życia społecznego i zaspokajał socjotechniczne ambicje eugeników.

Dlatego dystansując się od rasizmu niemieckiego (był to zdecydowanie dystans, nie krytyka) eugenicy polscy nie wycofali własnych restrykcyjnych projektów przymusowej sterylizacji ludzi, aż do wojny. Jeszcze w 1937 i 1938 r. sekcja eugeniczna Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia usiłowała przeforsować przymusowe sterylizacje. Wzorzec niemiecki oddziaływał pośrednio, był znaczącą, ale nie najważniejszą inspiracją dla polskich eugeników.

Jeśli wzorzec niemiecki – jak zostało powiedziane wyżej – nie był najważniejszym czynnikiem prowadzącym do propozycji ustaw sterylizacyjnych – to należy podać w jego miejsce inne. Śledząc różne wypowiedzi lekarzy oraz społeczników na początku XX w. uderza nagle radykalizacja postulatów eugenicznych przypadająca na końcowe lata wojny: 1917–1918. W czasie II Zjazdu Higienistów Polskich w Warszawie w 1917 r. dr Jan Boguszewski wygłosił referat *Zadania eugeniczne w Polsce*³⁴, w którym argu-

³⁴ „Walka o Zdrowie” 1918 nr 6-7, s. 233.

mentował: „... jednym z zadań nowopowstającego Państwa polskiego ma być świadome hodowanie jednolitego, a zdrowego typu obywatela polskiego. Dla istnienia państwa nie dość mieć terytorium, rząd i wojsko, należy mieć [...] typ narodowy zdolny do przyjęcia i kontynuowania tej państwowości”³⁵. Postulował powołanie do życia instytutu do badania rozwoju rasy, zasiedlania poszczególnych terytoriów Polski właściwym typem rasowym, zmianę prawa małżeńskiego tak, aby zapobiec rozmnażaniu się typów niepożądanych.

Jeszcze mocniej socjotechniczne ambicje ujawniły się w środowisku społeczników i lekarzy w trakcie Zjazdu w Sprawie Wyludnienia Kraju w 1918 r. zorganizowanym przez Leona Wernica, późniejszego przewodniczącego Towarzystwa Eugenicznego. Sekcja II zjazdu wystosowała do władz polskich następującą petycję:

„Zjazd uznaje za konieczne podjęcie przez Państwo walki nie tylko z czynnikami, wywołującymi wyludnienie, lecz również takimi, które powodują zwyrodnienie rasy. Zjazd podkreśla doniosłość wpływu obciążenia dziedzicznego (tak pod względem psychicznym jak również i fizycznym) na zwyrodnienie rasy oraz konieczność zwalczania go. W tym celu Zjazd upoważnia komisję wykonawczą do wystąpienia do władz odnośnych z wnioskiem wprowadzenia:

a) prawa na mocy którego mają być trzebieni ew. sterylizowani wszyscy najwskazani przestępcy, zwyrodniali i umyślowo nieuleczalni chorzy w karnych i państwowych ew. komunalnych zakładach leczniczych.

b) prawa, dozwalającego wytrzebienia [...] względnie sterylizacji [...] tych wszystkich, za zgodą zainteresowanych, którym prawo powyższe nie zagrażałoby przymusem, którzy jednak albo sami obciążeni są dziedzicznie, albo ew. mogliby wywołać obciążenie czy skarłowacenie potomstwa. [...]

c) prawa o wstępowaniu w związki małżeńskie jedynie ludzi zdrowych”³⁶.

Jak wynika z zaprezentowanego materiału źródłowego propozycje segregacji eugenicznej i sterylizacji po raz pierwszy zostały wysunięte u progu niepodległości Polski. Nie były zatem następstwem jakiegokolwiek totalitarnego wpływu. Czynnikiem, który wyzwolił eugeniczny potencjał (są to chronologicznie pierwsze postulaty sterylizacyjne kształtującego się mniej więcej od 1905 r. eugenicznego ruchu) była spodziewana odbudowa państwa pol-

³⁵ Tamże, s. 239.

³⁶ Zygmunt Zakrzewski, *Walka ze zwyrodnieniem*, „Zagadnienia Rasy” 1921 nr 11, s. 8-9.

skiego. Eugenicy bowiem od początku rozumieli prostą zależność, że realizacja programu selekcyjnego nastąpić może jedynie w ramach struktur państwa dysponującego administracją i policją.

Aby zrozumieć tę zależność należy sięgnąć po klasyczne teorie socjologiczne. Dla Maxa Webera możliwość stosowania przemocy fizycznej jest podstawowym środkiem, w jakie wyposaża się nowoczesne państwo: „Podstawą socjologicznej definicji nowoczesnego państwa może być ostatecznie tylko specyficzny środek, który właściwy jest państwu, jak i każdemu związkowi politycznemu: przemoc fizyczna [...] Przemoc nie jest oczywiście normalnym czy też jedynym środkiem państwa – o tym nie ma mowy – jest jednak środkiem dla państwa specyficznym. W przeszłości najrozmaitsze związki – począwszy od klanu – uznawały przemoc fizyczną za środek całkowicie normalny. Dziś natomiast musimy powiedzieć: państwo jest taką wspólnotą ludzką, która w obrębie określonego terytorium [...] rości sobie (z powodzeniem) prawo monopolu na wywieranie prawomocnej przemocy fizycznej. Albowiem jest rzeczą swoistą dla teraźniejszości, że wszystkim innym związkom czy pojedynczym osobom tylko o tyle przyznaje się prawo do przemocy fizycznej, o ile zezwala na nią ze swej strony państwo: ono uchodzi za jedyne źródło «prawa» do przemocy”³⁷.

Wykonanie eugenicznego zadania odseparowania „mało wartościowych jednostek”: alkoholików i prostytutek, gruźlików i asteników, opóźnionych w rozwoju i psychicznie chorych od reszty społeczeństwa – wymagało zatrudnienia sztabu urzędników. Budowa specjalnych zakładów odosobnienia z wykwalifikowanym personelem – solidnych środków finansowych z państwowego budżetu. Struktury państwa wraz z całym aparatem urzędniczym, zaprogramowanym na precyzyjne, racjonalne działania były nieodzownym warunkiem realizacji eugenicznych planów.

Przywiązanie eugeników do struktur państwa potwierdzają późniejsze wydarzenia. Na czele Ministerstwa Zdrowia Publicznego, zlikwidowanego w 1924 r. stali eugenicy: należący do Towarzystwa Eugenicznego – Witold Chodźko oraz zwolennik skrajnych rozwiązań eugenicznych – Tomasz Janiszewski. W trakcie dyskusji nad kształtem służby zdrowia i zadaniami Ministerstwa padały głosy żądające prowadzenia przez państwo eugenicznej polityki; selekcji słabych jednostek, hodowli jednostek „wybitnych i inteligentnych”, zwiększenie rozrodczości w warstwach wykształconych. Po 1926 r. eugenicy próbowali połączyć ideę eugeniczną z ideologią państwową – zresztą bez większych sukces-

³⁷ Max Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1989, s. 1–2.

sów. Kawalec tymczasem nie uwzględnił w ogóle problemu nowoczesnego państwa jako warunku eugenicznej selekcji. Co więcej, w jego artykule wyczuwa się oskarżycielski ton pod adresem Piłsudczyków: „Odżegnując się od niemieckiego wzorca, próbowano się dostosować do przewidywanych oczekiwań obozu rządzącego w Polsce, bez żenady sięgając do właściwej jemu retoryki. I tak, potrzebę polskiej ustawy eugenicznej uzasadniano względami polityki «mocarstwowej»...” (s. 98). To, że eugenicy sięgali po frazeologię „mocarstwowa” nie wywierało wpływu na sanacyjnych polityków. Zdecydowane odrzucenie propozycji ustaw sterylizacyjnych w 1935 r. jest dowodem zdrowego rozsądku obozu pomajowego.

Eugenika bez wątpienia była częścią marzeń o porządku społecznym ufundowanym na racjonalnych podstawach, podobnych do tych, które rządzą rynkiem. Jak zauważył w 1913 r. Harry Laughlin, „Eugenika jest zastosowaniem metod wielkiego biznesu do ludzkiej reprodukcji”³⁸. Charakterystyczne, że polscy zwolennicy eugenicznej selekcji społeczeństwa używali argumentów odwołując się do zasad przedsiębiorczości: „Administracja musi być przejęta duchem ekonomii ludowej, tą zaś jest ekonomia materiału ludzkiego, największym jej zadaniem jest rentowność życia ludzkiego [...]. Najważniejszym zadaniem administracji jest ochrona tego kapitału, utrzymanie go i zapewnienie dobrego oprocentowania. Osiągnąć to można tylko wtedy, gdy każdy osobnik wytworzy więcej, niż kosztowało jego wychowanie, gdy siła życiowa ludzka będzie odpowiednio wyzyskana, należycie chroniona i pielęgnowana, a zużycie jej należycie amortyzowane”³⁹.

Eugenika w zależności od systemu polityczno-społecznego przechodziła różne mutacje: od konserwatywnych i paternalistycznych modeli w Stanach Zjednoczonych, przez socjaldemokratyczne formy w krajach skandynawskich, aż po wersję totalitarną w nazistowskich Niemczech. Polska eugenika sytuowała się blisko opiekuńczych wizji państwa. Wernic, Janiszewski, Borkowski, Męczkowska inspirowali się przede wszystkim różnego rodzaju modelami państwa opiekuńczego, którego elementy wprowadziły również kraje totalitarne. Eugenice sprzyjało wzrastające zaufanie do nauki, planowania, centralizmu, przenikanie zasad rządzących przemysłem do życia prywatnego. Przykład zachod-

³⁸ G. Allen, *Eugenics and American Social History 1880-1950*, „Genome” 1989 nr 31, s. 885.

³⁹ T. Janiszewski, *Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego*, Kraków 1917, s. 7.

niego sąsiada, faszystowskich Niemiec raczej umacniał polskich eugeników we wcześniej podjętym przekonaniu o konieczności sterylizowania ludzi, niż rzeczywiście inspirował. Zasadniczym czynnikiem, który wyzwolił ekstremalne pomysły „hodowania” wartościowych jednostek i eliminację słabych przez przymusowe sterylizacje, była perspektywa odbudowy samodzielnego państwa.

Kontynuując ten wątek należy odpowiedzieć na pytanie: co przesądzało o braku popularności eugeniki w Polsce lat międzywojennych oraz dlaczego nie wprowadzono w życie eugenicznych ustaw. Krzysztof Kawalec sugeruje w swoim artykule co najwyżej dwie przyczyny: zdecydowany opór Kościoła katolickiego oraz rasizm eugeników niemieckich, który w latach 30. zniechęcił członków PTE do podejmowania podobnych inicjatyw. To prawda, ale przyczyn porażki eugeniki w Polsce należy szukać znacznie wcześniej.

Kościół katolicki w Polsce zdecydowanie przeciwstawił się doktrynie eugenicznej, jako deterministycznej i sprzecznej z zasadami katolicyzmu. Kościoły protestanckie – odwrotnie – przyjęły eugenikę z uznaniem. Dlatego też jak stwierdzają historycy z kręgu skandynawskiego – eugenika negatywna była fenomenem krajów protestanckich. O tym jak ważne były religijne przesłanki w zaakceptowaniu lub odrzuceniu ustaw sterylizacyjnych, najlepiej świadczy przykład Kanady i Niemiec. W protestanckich prowincjach Kanady wprowadzono sterylizacje, podczas gdy w katolickich – analogiczne projekty zostały odrzucone⁴⁰. W Niemczech katolickie regiony opierały się najdłużej sterylizacji, podczas gdy w protestanckich częściach kraju sterylizowano ludzi na długo przed wprowadzeniem prawa z 1933 r.⁴¹ Kościół katolicki był potężnym czynnikiem osłabiającym eugeniczne dążenia i odegrał wszędzie, również w Polsce pozytywną rolę.

Jednak gdyby opór Kościoła i katolików przesądził o utraceniu propozycji ustaw eugenicznych w Polsce – co sugeruje w swoim artykule Kawalec – to mielibyśmy do czynienia z setkami artykułów w prasie katolickiej na ten temat. Tymczasem dysponujemy zaledwie kilkunastoma artykułami głównie z „Ateneum Kapłańskiego” oraz „Przeglądu Powszechnego”. Ich pojawienie się nastąpiło po kampanii neomaltuzjańskiej (jej nasilenie przypada

⁴⁰ Por. Angus McLaren, *Our Own Master Race: Eugenics in Canada 1885–1945*, Toronto, Ontario 1990.

⁴¹ Peter Weingart, *The Rationalisation of Sexual Behavior: The Institutionalisation of Eugenics Thought in German*, „Journal of the History of Biology” 1987 nr 20, s. 159–193.

na lata 1929–1934), do której po wielu sporach i wahaniach przyłączyli się eugenicy. Kontrola urodzeń i eugenika postrzegane były przez duchowieństwo polskie jako część tego samego nurtu ideowego. Gdyby eugenika była tak popularna, jak pisze Kawalec, należałoby się spodziewać polemik z nią już w latach 20. Pojawienie się ich o dekadę później, w związku z ruchem kontroli urodzeń, świadczy o tym, że do tego czasu eugenika w sferze publicznej pozostawała wyizolowana.

Klęska idei eugenicznej w Polsce wynika z politycznej słabości środowiska eugenicznego. Zjawisko to ilustrują losy Ministerstwa Zdrowia Publicznego. W instytucji tej eugenicy od samego początku zdobyli poważne wpływy. Samodzielność Ministerstwa (w krajach europejskich jeszcze po I wojnie sprawy zdrowia na ogół pozostały w ramach kompetencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) została przeforsowana m.in. przez Tomasza Janiszewskiego, wybitnego fizyjatę, który należał do radykalnego skrzydła eugeników. W broszurze Janiszewskiego *Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego* z 1917 r. czytamy o konieczności wdrożenia w Polsce polityki eugenicznej: „W państwie polskim – pisał – nie wystarczy, aby naczelny urząd zdrowia zajmował się, tak jak to było dotychczas prawie we wszystkich innych państwach, li tylko policją sanitarną i zarządem służby zdrowia, lecz należy śmiało wkroczyć na drogę higieny rasy, oraz prowadzić oszczędną i przewidującą politykę populacyjną”⁴². Janiszewski do polityki populacyjnej zaliczał: reformę podatkową, reformę prawa małżeńskiego, wszechstronne wspomaganie i ochronę zdrowych eugenicznie rodzin. Eugenicy zupełnie na serio myśleli, że uda się im zrealizować część z wytkniętych celów. Ministerstwo Zdrowia otrzymało rozległe kompetencje. Wliczono do niego sprawy zdrowia, opieki społecznej i pracy. Współpracę z Ministerstwem podjął również Leon Wernic. Już w 1919 r. mimo zaciekłych ataków Janiszewskiego kompetencje Ministerstwa zostały poważnie uszczuplone. W 1924 r. bez konsultacji z lekarzami nowy rząd Grabskiego w ramach oszczędności budżetowych zlikwidował Ministerstwo Zdrowia Publicznego. W taki sposób zlikwidowano jedyną instytucję, w której eugenicy mieli poważne wpływy i gdzie niezależnie od innych środowisk można było realizować eugeniczną politykę.

Słabość polityczna zwolenników higieny rasowej wynikała po części ze słabości politycznej całego środowiska lekarskiego w II RP. Jak zauważyła Barbara Poznańska, reprezentacja lekarzy w

⁴² T. Janiszewski, op.cit., s. 281.

składzie posłów i senatorów była niewielka⁴³. Idea eugeniczna była atrakcyjna dla lekarzy, publicystów, środowisk neomaltuzjańskich, naukowców, ale nie przebiła się do kręgów decyzyjnych państwa. W sejmie II RP zwolennikami eugeniki była zaledwie garstka polityków: Eugenia Waśniewska, Stanisław Posner, Julian Szymański. Również wolta eugeników w stronę sanacji okazała się nieudana.

Na koniec jeszcze kilka drobnych uwag. W artykule Kawalca uderza słaba prezentacja stron sporu, na którym w końcu autor się skoncentrował. Z jednej strony mamy przedstawicieli Kościoła i endeków, dwie bardzo wyraziste reprezentacje, z drugiej zaś dwie osoby: ... Włodzimierza Spasowskiego i Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Autor uważa, że eugenicie sprzyjała bliżej nieokreślona grupa inteligencji radykalnej. Czy mamy przez to rozumieć, że ekipa „Wiadomości Literackich”: Słonimski, Grydzewski, Melcer, Hulka-Laskowski to ta sama grupa groźnych radykałów? „Wiadomości” krytykowane były za postawy dalekie od radykalnych: za propagowanie „ułatwionego życia”, za kawiarniane naprawianie świata, oportunizm polityczny. Profesor Kawalec, jako znawca politycznej rzeczywistości II RP, doskonale wie, że kampania świadomego macierzyństwa przypadła na czas ponurych wydarzeń związanych z zaprowadzaniem rządów autorytarnych. Rozbicie Centrolewu, proces brzeski, konfiskaty prasowe, ograniczanie wolności zgromadzeń. W tych latach policyjna pała i więzienie groziły raczej za polityczne demonstracje niż obyczajowe. Dlatego określenie „inteligenci radykalni” w stosunku do felietonistów z kręgu Boya-Żeleńskiego jest pozbawione podstaw.

Dlatego po drugiej stronie sporu o eugenikę widziałabym inteligencję lewicowo-liberalną (a nie radykalną!). Jej przedstawiciele zaangażowani byli w krzewienie zasad neomaltuzjanizmu, idei abstynencji, walki z narkomanią i różne inne inicjatywy społeczne. Społecznicy nie widzieli żadnej sprzeczności pomiędzy ideą pomocy społecznej a przymusem sterylizacyjnym. Ważne stanowisko w sprawie ustaw sterylizacyjnych zajęli również przedstawiciele nauki, przede wszystkim zwolennicy psychiatrii zreformowanej (propagujący otwarty model opieki nad psychicznie chorymi).

Kawalec przytacza artykuł z 1937 r. autorstwa Henryka Żółtkowskiego (nie, jak jest w tekście, Żółtkowskiego), który kwestionował – zdaniem Kawalca – sens drastycznych zabiegów ste-

⁴³ Por. Barbara Poznańska, *Środowisko lekarskie II Rzeczypospolitej*, [w:] Ryszarda Czepulis Rastenis [red.]: *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, t. 6, Warszawa 1991, s. 273–274.

rylizacji i zapowiadał zwrot w publicystyce „Eugeniki Polskiej”. Żółtowski dystansował się wobec niektórych wskazań do sterylizacji, nie przekreślając zasadności sterylizacji – jako środka eugenicznej korekty społeczeństwa. Oto krótki fragment jego wypowiedzi z 1936 r.: „... zrozumiiałym staje się postulat sterylizowania oligofreników również na tle wskazań socjalno-ekonomicznych, a więc celem odciążenia budżetu ogólnospołecznego. Niezależnie bowiem od momentów genetycznych trudno przypuścić, by duży odsetek nawet zdrowego potomstwa oligofreników mógł społeczeństwu zwrócić te koszty, które powoduje z reguły konieczność utrzymania i wychowania go przez czas dłuższy na koszt publiczny”⁴⁴. Te i inne wypowiedzi dyskwalifikują Żółtowskiego do roli, w jakiej obsadził go Kawalec. Jego publicystyka nie zapowiadała żadnego zwrotu ani w myśleniu eugeników, ani w działaniu. Propozycje ustaw sterylizacyjnych wysuwane były metodycznie pod obrady różnych gremiów i instytucji medycznych aż do wybuchu II wojny światowej.

Krzysztof Kawalec w swoim artykule pomija problematykę rasu, która była w centrum ideologii eugeników, następnie błędnie sytuuje ich politycznie. Eugenicy nie byli radykałami ani totalistami, ale stanowili grupę liberalno-lewicowej inteligencji, której pomysły zostały odrzucone przez sanacyjne czynniki decydujące – nie bez wpływu odstrasżającego rasizmu hitlerowskiego oraz oporu Kościoła katolickiego. Zasadniczym czynnikiem, z powodu którego idea eugeniczna poniosła w Polsce międzywojennej klęskę była izolacja i polityczna słabość środowiska eugeników. Dlatego problematyka eugeniki polskiej w dwudziestoleciu międzywojennym sytuuje się przede wszystkim w sferze nauki i ruchów społecznych, w mniejszym stopniu w sferze polityki.

Magda Gawin

**Unwanted Memory – The Polish eugenic movement
in the between-the-wars period.
Side-notes to Krzysztof Kawalec's article.**

Summary

A polemical response to Krzysztof Kawalec's article 'Dispute over Eugenics in 1918-1939', published in 'Medycyna Nowożytna' ['Modern Medicine'], 2000, vol. 7, fascicle 2.

In his article Krzysztof Kawalec overlooks the issue of race, which had been at the centre of the eugenic ideology, and then erroneously situates eugenicists on the political spectrum. The eugenicists were not radicals or totalitarians but constituted a group of leftist-liberal intellectuals. Their views were rejected by the Polish government circles in power at that time, not without the deterring influence of Nazi racism and the opposition of the Catholic Church. The main reason why eugenic notions suffered a defeat in pre-war Poland was the isolation and political weakness of eugenic circles.

Therefore, issues relating to Polish eugenics during the two decades between the two World Wars should be consigned to a much greater degree to the realm of learning and social movements rather than to the political sphere.

Magda Gawin

Unwillkommene Erinnerung – Eugenische Bewegung in Polen im Zeitraum zwischen den beiden Weltkriegen. An Hand eines Artikels von Krzysztof Kawalec.

Zusammenfassung

Die Auseinandersetzung mit dem in der „Medizin der Neuzeit“ 2000, Band 7, Z. 2 veröffentlichten Artikel von Krzysztof Kawalec *Eugenikstreit in den Jahren 1918–1939*.

Krzysztof Kawalec lässt in seinem Artikel die Rassenproblematik außer acht, die den Kern der eugenischen Ideologie bildete, sowie platziert Eugeniken in der politischen Szene völlig falsch. Eugeniken waren weder Radikalen, noch waren ihre Ideologie totalitär. Sie waren eine liberale Gruppe der linken Intellektuellen, deren Ideen von den Entscheidungsträgern der Sanacja (des Regierungsblocks in Vorkriegspolen) verworfen und abgelehnt wurden, was zusätzlich durch den Nazirassismus beeinflusst wurde und auf den Widerstand katholischen Kirche stieß.

Die Hauptursache für einen sehr schwachen Wiederhall der eugenischen Ideologie in Vorkriegspolen war vor allem die politische Isolation der Eugeniken. Aus diesem Grund ist die polnische Eugenik im Zeitraum der zwei Jahrzehnte zwischen den Kriegen vielmehr auf der Ebene der Wissenschaft und der sozialen Bewegung als dass der Politik zu situieren.